No. 2 i 3 OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Rok III.

NA STRAŻY

·DWUTYGODNIK·
ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja
Katowice, ulica Pocztowa 11

Telefon No. 13-60
P. K. O. Katowice 305300

Prenumerata: roczn. 12 zł, kwart. 3 zł., miesięczn. 1 zł.

KATOWICE 15 lutego 1929.



PLAN PRACY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W ROKU 1929

PRZEMÓWIENIE PŁK. DYPL. J. ULRYCHA DYREKTORA P. U. W. F. I P. W. WYGŁOSZONE W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU W DNIU 19 GRUDNIA 1928 r.

Idąc z postępem, z duchem czasu — gdy na całym świecie zagadnienie wychowania fizycznego weszło na porządek dzienny, jako zagadnienie tężyzny rasy, zagadnienie odrodzenia fizycznego młodych pokoleń — wreszcie, jako zagadnienie wydajności pracy, której źródłem jest energja jednostki — Wysoka Izba uchwaliła w zeszłym roku budżetowym pierwszy kredyt 10 miljonów na te cele.

Pierwszy ten budżet nie mógł być szczegółowo rozwinięty w preliminarzu, bo rozumiałem doskonale, że praktyka życia da szereg odchyleń. Niemniej stwierdzam, że administracja tym budżetem opiera się na tych samych zasadach prawnych, które obowiązują budżet państwa, że wydatkowany jest on, w całej swej rozciągłości, pod kontrolą organów kontrolnych państwa i że pod tym względem niema tutaj żadnych odchyleń.

Z chwilą, gdy budżet tegoroczny zyskał sankcję Wysokich Izb, należało dla zrealizowania zarządzeń budżetowych, stworzyć na całym obszarze państwa aparat pracy, który jest aparatem administrującym, szkolącym oraz przygotowującym inwestycje.

Rozwinęliśmy w najgłębszem przekonaniu, że chodzi o przyszłość i rozwój państwa, szeroką działalność, a mogę stwierdzić, że idea wych. fiz. zdobyła sobie szybko prawo obywatelstwa w całym kraju, wśród wszystkich sfer społecznych.

— — — — — — — — — —

Rozwinęliśmy naszą działalność w czterech kierunkach: szkolnym, wojskowym, samorządowym czyli urbanistycznym i społecznym czyli stowarzyszeniowym.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

Co do szkół to dziś jeszcze poświęcają one zaledwie 2 do 3 godzin tygodniowo wychowaniu fizycznemu. Dążymy do zwiększenia tej liczby wzorem krajów skandynawskich, lecz zależy to od zmiany programów szkolnych oraz od przygotowania instruktorów i urządzeń. Co do instruktorów to kształci ich Instytut Wychowania Fizycznego, ale z powodu braku urządzeń nie może podołać całemu zapotrzebowaniu, które wynosi 425 instruktorów i 325 instruktorek, a przy uwzględnieniu 7-klasowej szkoły powszechnej wzrośnie do 1350 głów.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

Aby zapełnić tę wielką lukę dźwignęliśmy na Bielanach gmach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który w roku bieżącym został pokryty dachem, a w czerwcu roku przyszłego oddany zostanie do użytku. Należy pamiętać, że powstaje on w Polsce w roku, w którym Danja święci stulecie istnienia swego instytutu. Z porównania tego wypływa jasno ogrom czekającej nas pracy, aby dorównać tym, co mogli i potrafili wyprzedzić nas o wiek cały. Budując nasz instytut, zużytkowaliśmy cały dorobek najwięcej na tem polu zaawansowanych krajów zachodu Europy. Instytut rozmieszczony jest na 60 ha., ma dział męski i żeński, hale dla ćwiczeń, sale gimnastyczne, odpowiednią ilość placów i boisk. Urządziliśmy też tak samo, jak w zeszłym roku szereg kursów dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Ponieważ szkoły nasze przeważnie nie mają terenów na ćwiczenia fizyczne, akcja nasza szła w tym kierunku, aby samorządy nakłonić do oddawania odpowiednich placów w pobliżu szkół. Akcja ta dała większe wyniki na prowincji niż w Warszawie, jednak i tu udało się tak rozlokować boiska, że szkoły mogą z nich korzystać, a na terenie Agrykoli zorganizowaliśmy wybitnie sportowy park, przedewszystkiem dla młodzieży szkół średnich.

Kierunek wojskowy.

Co do kierunku wojskowego, to wychowanie fizyczne jest powszechne we wszystkich gatunkach broni. Stoimy na stanowisku, że żołnierz, który wychodzi z wojska, jest naturalnym pomocnikiem przyszłych instruktorów, rozsadnikiem zdrowia i tężyzny. Wprowadziliśmy pewne normy i rozporządzenia co do czasu, który należy poświęcać wychowaniu fizycznemu i co do tego, z jakiemi zasobami pod tym względem powinien żołnierz wychodzić z wojska. Spodziewamy się, że centralny instytut będzie wspólnym dla wojska, dla szkół i dla społeczeństwa. Dotychczas rolę tę spełniała tylko Centralna Wojsk. Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Samorządy a wychowanie fizyczne.

Kierunek samorządowy dał największe rezultaty. Na dwóch zjazdach Związków Miast Polskich w Warszawie i Poznaniu udało nam się przekonać przedstawicieli samorządów, że urządzenia na rzecz wychowania fizycznego są urządzeniami ogólnej użyteczności publicznej. Szereg miast, jak Warszawa, Poznań, Bydgoszcz kreował u siebie specjalne referaty dla tych spraw. Prawie w każdym mieście zaś w ogólnym planie regulacyjnym przewidziane zostały tereny, które zostaną oddane na rzecz wycho-

wania fizycznego, jako to na boiska, place do gier. Ogrody Jordanowskie, pływalnie, przystanie wioślarskie. Aby praca ta odbywała się planowo, trzeba było powołać przy Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego biuro projektów i badań technicznych, które przygotowuje normy dla budowy tych urządzeń z uwzględnieniem warunków rynku polskiego, aby zbyt drogo nie kosztowało. Prócz tego miasta urządzały dla niezamożnych dzieci kolonje i obozy letnie przy których odbywały się kursy dla nauczycieli. Na urządzenie terenów dla ćwiczeń dawaliśmy niektórym uboższym miastom pomoc finansową w wysokości [illegible] lub [illegible] kosztów i dziś niema nawet najmniejszego miasteczka, gdzieby dla tej idei nie poczyniono pewnych kroków. W Warszawie powołaliśmy do życia pierwszy wzorowy Ogród Jordanowski na 2 ha. ziemi w pobliżu dawnej szkoły podchorążych. Kilkadziesiąt miast zwiedziło ten ogród i w przyszłym roku wzór ten będzie naśladowany w szeregu miast. Już w tym roku korzystało z tego ogrodu mnóstwo dzieci zwłaszcza robotniczych z dzielnicy mokotowskiej.

W 12 miastach otworzyliśmy ośrodki wychowania fizycznego w których organizujemy kursy dla klubów sportowych i dla instruktorów samorządowych w. f. Przez te ośrodki przewija się tysiące młodzieży, frekwencja dochodzi do 700 osób dziennie. Powołaliśmy do życia 7 poradni sportowo-lekarskich w większych miastach, jako zaczątek sieci, której zadaniem będzie wydawanie wzorowych kart zdrowia dla uprawiających ćwiczenia cielesne. Zorganizowaliśmy pierwszy kurs wychowania fizycznego dla lekarzy w Warszawie. Tu zauważę z mojej wycieczki odbytej po olimpjadzie amsterdamskiej, że np. w Anglji niektóre gminy wydzieliły całe rezerwy terenów, które nie mają być nigdy zabudowane bo są przeznaczone na cele wychowania fizycznego.

Współpraca ze stowarzyszeniami sportowemi.

Co się tyczy kierunku społeczno-stowarzyszeniowego — powołaliśmy do współpracy wszystkie związki i stowarzyszenia sportowe, reprezentujące łącznie przeszło 200 000 członków. Jest tu cały świat sportu robotniczego, związki przysposobienia wojskowego i szereg innych. Pozawieraliśmy z niemi umowy, tak, że za pewne świadczenia ze strony państwa, obejmują one współpracę około wychowania fizycznego. Dajemy im na instruktorów, na inwestycje, na sprzęt. Co do sportu to jest on właściwie tylko fragmentem naszej pracy, ma jednak także duże znaczenie propagandowe, jak n. p. nasz udział w olimpjadzie amsterdamskiej. Będziemy dbali o to, aby nasze punkty zdobywane w międzynarodowych zapasach wyrażały powszechność naszego wychowania fizycznego i żeby nasze asy sportowe rekrutować się mogły ze wszystkich sfer społecznych. Dziś zagadnienie 8-godzinnego dnia roboczego łączy się ściśle z możnością godziwego spoczynku i godziwej rozrywki.

Na przyszły rok kreujemy w Jastarni ośrodek morski, aby chcć w części nasycić tęsknotę młodego pokolenia do morza i chęć jego szkolenia się na marynarzy.

Coraz trudniej nam się zmieścić w tym budżecie, który w tym roku jest zmniejszony.

— — — — — — — — — —

Płk. Ulrych przystąpił do omówienia cyfrowego poszczególnych pozycyj budżetu. Wspomniał o szkoleniu 1000 instruktorów kontraktowych dla ośrodków i obozów, o angażowaniu pewnej ilości trenerów zagranicznych. Dużą pozycję budżetu tego stanowi wyżywienie obozów i kursów, zwłaszcza zaś olbrzymiej ilości harcerstwa polskiego, które samo tylko mogłoby pochłonąć połowę tego budżetu. W Studzieńcu, w zakładzie poprawczym dla młodzieży, wprowadzono kursy wychowania fizycznego z wielką korzyścią moralną dla tej młodzieży.

Inwestycje na wychowanie fizyczne wynagrodzą się państwu w ten sposób, że dzięki możności skrócenia służby wojskowej oszczędzi się w budżecie wojskowym i w ten sposób sprawa skracania służby wojskowej, o której tyle mówiono w Sejmie, po części zostanie rozwiązana. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie o stosowaniu ulg w służbie czynnej dla wszystkich, którzy przejdą wzorowo wychowanie fizyczne i nabędą pewnych elementów wychowania wojskowego, przedewszystkiem zapoznają się ze sportem strzeleckim. Ulgą pierwszej kategorji jest prawo wyboru broni, prawo korzystania z przepustek i urlopów, nieodbywania cięższych prac porządkowych, szybszego awansowania i szybszego wejścia do szkół podoficerskich. Dla tych, którzy będą się mogli wykazać odpowiedniem wyszkoleniem i złożą odpowiednie egzaminy, jest przeznaczone trzymiesięczne skrócenie służby wojskowej. Jeżeli się policzy koszt utrzymania dziennego dla żołnierza po 2 zł., to da na jednego żołnierza do 200 zł. oszczędności.

Sport robotniczy i wiejski.

Współpracujemy ze związkami robotniczemi. W wielu ośrodkach fabrycznych zorganizowaliśmy wzorowe ośrodki, np. w Łodzi z urządzeń tych korzystają głównie dzieci robotnicze. Dajemy związkom robotniczym na instruktorów, sprzęt, kursy i boiska. Ale zważywszy, że cała praca boiskowa idzie głównie przez samorządy, to rzecz ma się tak, że nawet te tereny, które dajemy klubom, dajemy im właściwie tyl-

ko w tymczasową administrację, ponieważ należeć one będą do samorządów. Była w komisji wątpliwość, czy ruch ten dosięga wsi, otóż stwierdzić mogę, że w wielu wsiach powstały już tereny sportowe i zawiązują się towarzystwa, organizowane są zawody i święta ruchu fizycznego.

CEZET.

ZAWODY STRZELECKIE W WOJSKU

Szkoda, że dzisiaj nie można jeszcze pisać o rozwoju sportu strzeleckiego w naszem wojsku ani też o powszechności tego sportu w naszem społeczeństwie cywilnem. Wiadomo, że w „cywilu" uprawiają go coraz więcej, ale nie w takich rozmiarach, jak n. p. w Finlandji lub w Szwajcarji. Wiadomo nam również, że w wojsku najwięcej zajmuje się nim piechota, a troszkę tylko inne rodzaje broni n. p. kawalerja, lotnicy. Ale żeby ktoś mógł powiedzieć, że piechota nasza strzelectwa po „sportowemu" nie uprawia, grubo by się pomylił i słusznie mógłby go spotkać zarzut, że o sporcie tym „zielone" ma pojęcie. Wystarczy przeglądnąć sprawozdania z zawodów strzeleckich wojskowych i cywilnych, aby się „dokumentnie" przekonać, że piechurzy nasi to znaczna większość w plejadzie naszych „asów" strzeleckich.

Mam właśnie przed oczyma własne sprawozdania z zawodów centralnych o mistrzostwo W. P. z roku 1926,—27 i —28. Cywilne odłóżmy dzisiaj na bok!

W roku 1926 zawody centralne obesłała wyłącznie piechota, — w r. 1927 znowu piechota, jeden pułk saperów (7.) i K. O. P., — a w roku bieżącym do piechoty przyłączył się jedynie 14. pułk ułanów i Oddz. Sł. Lotniczej. Mówię tutaj tylko o centralnych zawodach, bo w eliminacyjnych brały udział wszystkie rodzaje broni, z których zwycięsko wychodziła zawsze piechota. Nic dziwnego, że piechota, — wszak ona, a nie kto inny, jest „królową broni" i zawsze nią pozostać powinna, dziedzicznie, tradycyjnie, z obowiązku.

Szanowni Czytelnicy (nie wszyscy) palą się zapewne z ciekawości i radziby przeczytać „coś-niecoś" o historji tych zawodów. Opowiem krótko . . .

Pierwsze zawody strzeleckie o mistrzostwo Wojska Polskiego odbyły się w roku 1926, zorganizowane przez Departament Piechoty (Wydział P. W.) Dzieliły się one na eliminacyjne okręgowe i centralne. Do centralnych zawodów dopuszczono tylko po jednym zespole oficerskim i po jednym zespole szeregowych (każdy złożony z 6 strzelców) z każdego Okręgu Korpusu. Zawody oficerskie odbyły się w Toruniu, a dla szeregowych w Krakowie. Na program zawodów eliminacyjnych, jak również i centralnych składały się strzelania bojowe na 300 m. wgłąb i 60 m. wszerz do 32 celów, rozstawionych w terenie oraz strzelania dokładne na 300 m do tarczy 12-pierścieniowej z postawy dowolnej z podpórką — 10 strzałów.

W r. 1927 odbyły się w tychsamych miejscach, a nawet w tymsamym miesiącu (wrześniu), II. centralne zawody strzeleckie, ale już ze zmienionym programem strzelań. Zespół składał się już tylko z 5 zawodników. Program zawodów bojowych pozostał prawie niezmieniony. Natomiast w strzelaniu dokładnem na 300 m. dodano strzelanie jednostkowe z ilością strzałów 30 t. j. dla każdej postawy po 10. Tarczę dla oficerów zmieniono na 10-pierścieniową. Ponadto wprowadzono jeszcze strzelanie jednostkowe na 200 m. dla oficerów i szeregowych oraz strzelanie z pistoletu dla oficerów.

W bieżącym roku program udoskonalono w ten sposób, że strzelanie jednostkowe na 300 m. dostosowano do warunków międzynarodowych t. zn. że każdy zawodnik strzela z każdej postawy po 2 serje. Dla szeregowych przeznaczono już tarczę 10-pierścieniową.

W przyszłym roku zmiana dotyczyłaby tylko klasyfikacji szeregowych oraz terminu zawodów (na wiosenny).

Ta coroczna modyfikacja programu utrudnia poniekąd wnioskowanie. Konieczność statystyczna zmusza mnie jednak do obliczenia choćby przeciętnych wyników z poszczególnych lat i konkurencji, aby Czytelnicy mogli choćby w przybliżeniu przekonać się o poziomie stopnia strzeleckiego naszych zawodników wojskowych.

A. Przeciętne wyniki strzelań bojowych:

W r. 1926 oficerowie 237,12 pkt. szeregowi 187,7 pkt.; w r. 1927 oficerowie 86,3 pkt., szeregowi 125,5 pkt.; w r. 1927 oficerowie 205,— pkt., szeregowi 130,— pkt. a więc w 3 latach osiągnęli oficerowie przeciętnie 176,3 pkt. a szeregowi 147,7 pkt.

B. Przeciętne wyniki strzelań zespołowych dokładnych na 300 m.

W r. 1926 oficerowie 435,9 pkt., szeregowi 380,8 pkt.; w roku 1927 oficerowie 288,7 pkt., szeregowi 267,9 pkt.; w r. 1928 oficerowie 309,6 pkt., szeregowi 288,5 pkt.; ogółem oficerowie 344,7 pkt., szeregowi 312,4 pkt.

C. Przeciętne wyniki strzelań jednostkowych z kb. na 200 m.:

Oficerowie na 100 możliwych przeciętnie w r. 1927 77,2 pkt.,

w r. 1928 76,2 pkt.; szeregowi na 120 możliwych przeciętnie w r. 1927 99,7 pkt., w r. 1928 66,2 pkt.

D. Przeciętne wyniki strzelań jednostkowych na 300 m.:

Oficerowie na 300 możliwych przeciętnie w r. 1927 180,— pkt., w r. 1928 na 600 możliwych 329,2 pkt.; szeregowi na 360 możliwych przeciętnie w r. 1927 223,2 pkt., w r. 1928 na 600 możl. 301,— pkt.

D. Przeciętne wyniki strzelania z pistoletu na 20 m.:

Oficerowie w r. 1927 uzyskali przeciętnie na 120 możl. 89,4 pkt., w r. 1928 89,— pkt.

E. Mistrzostwa w poszczególnych konkurencjach osiągnęli:

W strzelaniu zespołowem w r. 1926 — oficerski 4. p. p. Leg i szer. 4 p. s. p.; w strzelaniu zespołowem w r. 1927 — oficerski 4 p. s. p. i szer. 76 p. p.; w strzelaniu zespołowem w r. 1928 — oficerski 4 p. p. Leg i szer. 4 p. s. p.

W strzelaniach jednostkowych z karabinów:

Na 200 m. i 100 możl. w r. 1927 — kpt Supko Władysław 80 pkt., w r. 1928 — por. Bukowski Stefan 88 pkt.; na 200 m. i 120 możl. w r. 1927 — sierż. Rzyman Franciszek 106 pkt., na 200 m. i 100 możl. w r. 1928 — plut. Łaciak Michał 82 pkt.; na 300 m. i 300 możl. w r. 1927 — kpt. Lewiński Stanisław 210 pkt., na 300 m. i 600 możl. w r. 1928 — por. Zaleski Kazimierz 432 pkt.; na 300 m. i 360 możl. w r. 1927 — plut. Bednarczyk Antoni 247 pkt., na 300 m. i 600 możl. w r. 1928 — chor. Fąferko Feliks 382 pkt.

W strzelaniach z pistoletu:

W roku 1927 mjr. Wrzosek Jan 96 pkt., w roku 1928 por. Nowicki Stanisław 92 pkt.

Porównajmy teraz powyższe wyniki na 300 m. z wynikami międzynarod. zawodów strzeleckich i IV. narodowych w Polsce z roku 1928: w roku 1927 Włoch Panza na 300 m. (600 możl.) uzyskał 446 pkt., Szwajcar Zimmermann 428 pkt.; w roku 1928 Szwajcar Lienhard 505 pkt., kpt. Gościewicz na IV. narodowych 367 pkt., por. Zaleski na centralnych wojskowych 432 pkt., a więc tylko o 14 pkt. mniej od mistrza światowego z roku 1927, a o 65 pkt. więcej od mistrza Polski w roku 1928.

Powyższe zestawienia wyraźnie mówią o postępach naszych strzelców wojskowych i pozwalają nam spodziewać się jeszcze lepszych wyników, skoro sport strzelecki postawimy „na nogi“, damy strzelcom odpowiednią broń, dobrą amunicję i stworzymy dla nich warunki odpowiedniego i nie spóźnionego treningu. Dążmy zatem do zjednoczenia polskiego strzelectwa, do zespolenia rozproszonych po całym kraju wysiłków, aby dorównać choć w części zagranicy!

—o—

MIECZYSŁAW FULARSKI.

RADJO A OBRONA NARODOWA

Radjo posiada ogromne znaczenie we wszystkich dziedzinach życia. Zarówno rozwój kultury ludzkiej, jak i ewolucja stosunków gospodarczych oddawna już wymagały udoskonalonych środków porozumiewania się między sobą. Ani telegrafy ani też telefony nie mogły tej palącej potrzebie zadośćuczynić. Dopiero genjalny wynalazek Marconiego postawił sprawę na należytej płaszczyźnie. Dzisiaj nikt już chyba nie wątpi, że stanie się on epoką w życiu świata.

Również doniosłą rolę radjo ma do spełnienia w czasie pokoju, a jeszcze większą w czasie wojny.

Znaczenie radja dla armji może być dwojakie. Przedewszystkiem **propagandowe. Za pośrednictwem radja można w sposób tani i skuteczny rozwinąć wśród szerokich mas naszego społeczeństwa olbrzymią propagandę popularyzującą pewne zagadnienia militarne w rodzaju obrony przeciwgazowej, budowy nowych okrętów i samolotów i t. p.** Przez radjo można również popularyzować **sporty, użyteczne dla celów** obrony norodowej. Radjo może wpływać na obywateli w duchu **patrjotycznym,** pobudzając ich do **ofiarności i poświęcenia czasu i pieniędzy na ołtarzu sprawy polskiej.**

Większe jednak jest znaczenie radja **jako środka łączności dla wojsk walczących w polu.**

Wybucha wojna... Na kilka dni przed jej rozpoczęciem, lub z dniem jej rozpoczęcia państwo ogłasza mobilizację. Pomimo uprzednich przygotowań, pomimo tego, że wszystko jest przygotowane na taką ewentualność, powstaje pewne zamieszanie. Wszyscy będą z gorączkową niecierpliwością wyczekiwali poleceń władz centralnych. Druty telegraficzne i telefoniczne nie nastarczą do przenoszenia rozkazów od władz wyższych do podwładnych im organów. Grozę sytuacji spotęguje fakt, iż mobilizacja w niektórych okręgach będzie odbywać się **w obliczu wroga.** Być może zaś, że aeroplany nieprzyjacielskie w wielu wypadkach przetną tam komunikację telegraficzną i telefoniczną. Może zajść taka ewentualność, że niektórzy z urzędników wojskowych i cywilnych, kierujących mobilizacją, lub też dowódców wojskowych, znajdujących się w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem pozo-

staną bez rozkazów. Należy temu za wszelką cenę zapobiec, wyzyskać do tego celu radjo.

Radjo jak wiadomo, ma tę szczęśliwą własność, **że nie potrzebuje słupów, drutów i t. p. akcesoryj.** Wystarczy żeby ktoś z oddali posiadał odpowiedni aparat nadawczy, żeby znów z drugiej strony istnieli ludzie, posługujący się aparatami odbiorczymi, aby bez względu na ogrom przestrzeni, rozpierającej się między nadawcą a odbiorcą, mogło wśród nich nastąpić najzupełniejsze porozumienie. Żeby zaś wrogowie nie podsłuchiwali rozmowy można zastosować w niej specjalny **szyfr.** Tak więc najbardziej nawet odcięty od świata funkcjonarjusz państwowy nie mógłby się uskarżać na brak instrukcyj od swoich władz zwierzchniczych.

Instalując jednak aparaty radjowe w urzędach państwowych oraz dowództwach poszczególnych oddziałów wojskowych, nie możemy poprzestawać na zakładaniu samych li tylko radjoodbiorników. Dowódca wojskowy czy urzędnik na pograniczu, mają nietylko obowiązek słuchania swoich zwierzchników, ale także informowania o wydarzeniach zaszłych na terenie ich działalności. Od tych informacji będą w wielu wypadkach zależały posunięcia władz centralnych. Słowem należałoby niższe organy **zaopatrzyć czo-odbiorcze.** Mamy wiele przykładów stwierdzających, iż rozmowy takich aparatów mogą odbywać się nawet na największe odległości. Ostatnio mówiło się o konwersacji radjoamatorów europejskich. Z ich amerykańskiemi kolegami przy pomocy takich właśnie aparatów.

Czy istnieje na wojnie lepszy środek do porozumiewania się na odległość niż radjo? Wprawdzie środków łączności mamy bardzo wiele: **gołębie pocztowe, psy gończe, ordynansi, sygnalizację optyczną, telefony i telegrafy.** Wszystkie one jednak mają bardzo poważne niedogodności. Gołąb pocztowy może zostać w drodze zabity lub gdzieś zabłądzić daleko od miejsca przeznaczenia, albo nawet zawitać do jakiegoś gołębiarza. Zresztą leci on z szybkością **50—60 km.** na godzinę, co w okresie pary i elektryczności jest stanowczo za wolno. Często bowiem kilka godzin może zadecydować o losach bitwy. **Piesgoniec** jest znacznie gorszym środkiem łączności od gołębia. Nie fruwa tylko pędzi po ziemi, więc trudno przedostać mu się przez linje nieprzyjacielskie. Większa rzeka lub góra mogą stać się dla niego przeszkodami nie do przebycia. Ponadto posuwa się on bardzo wolno, nieskończenie wolniej od gołębia i daje się użyć tylko do przebiegania niewielkich odległości. **Sygnalizacja optyczna** jest już znacznie pewniejszym środkiem łączności li tylko na mniejszych odległościach; jest przytem widoczna, że nieprzyjaciel przy pewnym wysiłku może zniszczyć siedliska nadawców i odbiorców. Pozatem i tu zachodzi konieczność stosowania szyfru. **Telefony i telegrafy** byłyby idealnemi środkami łączności gdyby nie to, że potrzebne są do ich funkcjonowania — słupy i druty. Jasną zaś jest rzeczą, że z chwilą rozpoczęcia działań wojennych, nieprzyjaciel będzie się wszystkiemi sposobami starał o przecięcie drutów łączących tereny, objęte działaniami wojennemi z centrum kraju. W wielu wypadkach z pewnością mu się to uda. Fakt ten poważnie kwestjonuje znaczenie telefonu i telegrafu jako środka łączności w wojnie nowoczesnej.

Pozostaje więc tylko **radjo.** Kosztem minimalnych wysiłków można zawsze i wszędzie zainstalować krótkofalowy aparat nadawczo-odbiorczy. Szyfr może uniemożliwić przejmowanie przez wroga depesz, a częsta zmiana fali **„uniemożliwi mu zakłócanie atmosfery t. zw. radjohałasem“.**

Mało tego. Nasi wywiadowcy dobrze ukryci, nawet po nadejściu nieprzyjaciela mogliby porozumiewać się z władzami centralnemi za pośrednictwem radjoaparatów. Wprawdzie są środki umożliwiające wykrycie radjoaparatu, ale nie znaczy to, by następująca armja nieprzyjacielska momentalnie się do tego zabierała. W momencie przejściowym można wiele ciekawych rzeczy donieść swoim zwierzchnikom.

Cała jednak doniosłość radja stanie się widoczną dopiero wtedy, kiedy wojna rozgorzeje na dobre.

Będzie ona z pewnością okropniejsza od wszystkich dotychczasowych wojen. **Będzie ona wojną maszyn, wojną techniki, która dążyć będzie do zniszczenia nieprzyjaciela. Każdy żołnierz już stanie się kółkiem w potwornej machinie wojennej. Wszyscy... i ten co na śmigłym aeroplanie szybuje w przestworzach i ten, co ryje w ziemi podkop pod szańce nieprzyjacielskie i ten co pełznie po niej w stalowym tanku i ten co wypuszcza chmury gazów trujących i wogóle każdy uczestnik wojny. Czyja zaś armja sprawniej będzie działała i szybciej z większą siłą i energją tej będzie zwycięstwo.** Najsprawniej i najszybciej zaś będzie poruszała się ta armja, która zainstaluje u siebie **najdoskonalsze środki łączności.** Jednym z najlepszych środków łączności będzie radjo. Jeżeli więc chcemy jaknajlepiej usprawnić armję do przyszłej rozgrywki bojowej, musimy zaopatrzyć ją w odpowiednią ilość radjoaparatów oraz należycie wykwalifikowanych ludzi, którzyby potrafili się z niemi obchodzić. Być może że z czasem dojdzie do tego, iż koniecznością się stanie zaopatrzenie każdego żołnierza w aparat radjoodbiorczy, przy pomocy którego odbierałby rozkazy, a każdego najmniejszego nawet dowódcę w krótkofalowy aparat nadawczo-odbiorczy. Bezwątpienia czynniki miarodajne zdają sobie z tego dokładnie sprawę. Armja robi wszystko to, co wzgląd na

bezpieczeństwo państwa od niej wymaga.

Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że akcja państwowa tu nie wystarczy. Koniecznem jest aby w naszem społeczeństwie radjoamatorstwo rozwinęło się do tego stopnia, żebyśmy w razie wojny posiadali dostateczną ilość radjoaparatów oraz ludzi którzyby potrafili je obsługiwać.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że ilość radjoamatorów polskich rośnie z każdym dniem. Zmniejszenie wpłaty rejestracyjnej spotęgowało ten wzrost znakomicie. Powstają liczne kluby radjoamatorskie, które zajmują się również **zagadnieniami wojskowemi.** Ostatnio pojawiły się nawet **radjokluby, specjalnie poświęcające się pracy nad przysposobieniem wojskowem radjoamatorów.**

Ogromnym postępem na tem polu jest akcja władz wojskowych, zmierzająca do rozpowszechnienia i spopularyzowania radja między ludnością cywilną. Inicjatywa wojska przejawia się w rozkazach dowódców korpusów, którzy wzywają podwładnych oficerów, aby starali się zakładać radjokluby wśród ludności cywilnej i przyczyniali się w ten sposób do umożliwienia w przyszłości bardziej skutecznej walki z wrogiem.

„Cel zakładania radjoklubów przysposobienia wojskowego **nie jest tylko militarny, lecz również zmierza do stworzenia czynnika kulturalno-naukowego i zabawowego oraz środka towarzyskiego, spajającego osoby cywilne i wojskowe w jednym zespole, złączonym wspólną pracą i dążeniem". Łączy się to z „popieraniem rozwoju nauki i przemysłu radjotechnicznego, przez utrzymywanie własnej stacji radjowej i własnego laboratorjum, urządzania koncertów radjowych, zorganizowania odczytów, zebrań naukowych, towarzyskich pogadanek i nabywanie radjosprzętu".**

Takie określenie celów radjoklubów zawarte w rozkazach wojskowych jest bardzo racjonalne, ponieważ zwężenie ich zainteresowań wyłącznie do spraw militarnych, zmniejszyłoby ich prężność rozwojową.

Do radjoklubów tych może wstąpić „każdy interesujący się rozwojem radjotechniki lub tylko dążący do słuchania audycji radjofonicznych".

Widzimy więc, że droga do radjoklubów, zakładanych z inicjatywy wojskowości jest i będzie szeroko otwarta dla **wszystkich radjoamatorów** że nie będą im pod tym względem stały na przeszkodzie jakiekolwiek „względy formalne".

Każde koło radjoamatorskie powstało z inicjatywy oficerów, tworzy 3 sekcje: **1. sekcję teoretyczno-techniczną, 2. sekcję propagandową, 3. sekcję młodzieży szkolnej.**

„Na czele sekcji szkolnej powinien stać **jeden z profesorów gimnazjalnych.** Młodzież szkolna z reguły powinna korzystać przynajmniej z 50% zniżek od sumy miesięcznych składek członkowskich".

Rozkaz swój tak motywuje dowódca Korpusu Gen. Galica: **„Wojsko, któremu potrzebna jest wielka ilość specjalistów radjotechnicznych długo czekało na odw aparaty krótkofalowe nadawpowiednią inicjatywę prywatną. Niestety kraj nasz pod względem zrozumienia i zamiłowania do radjotelegrafji, oraz w kierunku radjotechniki i przemysłu radjotelegraficznego bynajmniej nie dorównuje zagranicy".**

Istotnie cyfra abonentów jest znikoma niepozwalająca na ilościowe powiększenie stacji nadawczych w kraju, gdyż budowa ich zależną jest od ogólnej liczby abonentów".

Taki stan rzeczy wysoce szkodliwy zarówno ze względów kulturalnych, jako też z uwagi na obronę narodową, zaniepokoił czynniki decydujące w naszej armji.

Wojsko, które pomogło już bardzo wiele przy organizowaniu licznych gałęzi naszego życia państwowego znów wystąpiło na widownię. Inicjatywie wojskowości należy przyklasnąć z całego serca.

Nawiązując do rozkazu gen. Galicy, należy stwierdzić, że na platformie, którą chce zbudować wojskowość, można doskonale pomieścić kwestje związane z przysposobieniem militarnem radjoamatorów.

Jaką metodę pracy zastosować przy organizowaniu przysposobienia wojskowego w radjoklubach?

Przedewszystkiem należy dążyć do tego, aby inicjatywa ta znalazła naśladowców.

Ponieważ tworzenie radjoklubów wymaga posiadania odpowiednich lokali, prowadzenia korespondencji i t. p. historji, byłoby bardzo pożądane aby ich organizowanie odbywało się w **ramach istniejących organizacji przysposobienia wojskowego.** Odpadłaby wtedy kwestja mieszkaniowa, a również „kawałki biurowe" mogliby załatwiać funkcjonarjusze p. w. Oszczędziłoby się w ten sposób wiele zbędnej pracy.

Jednakże na tem nie koniec. Dobrze prowadzić pracę w radjoklubach mogą tylko ludzie, odpowiednio wykwalifikowani, szkoleni na specjalnych wojskowych kursach radjotechnicznych. **Kursy takie winny powstać z inicjatywy organizacji przysposobienia wojskowego, w ścisłem porozumieniu z szefostwem łączności poszczególnych D. O. K.** Szkolenie mogłoby się odbywać w obozach łączności, gdzie pod kierunkiem wojskowych i cywilnych fachowców zdobywaliby wiedzę ich uczestnicy, delegowani na kursy przez organizację p. w.

Program nauki musi być jednolity na terenie całej Polski. Oczywiście taka jednolitość i celowość da się łatwo osiągnąć przez wydanie odpowiednich rozkazów przez **Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.** Ani chwili nie wąt-

pię, że wydanie takich rozkazów jest tylko kwestią czasu i, że organizowanie przysposobienia wojskowego na terenie p. w. ujęte zostanie w kadry jednolitych przepisów obowiązujących w całej Rzeczypospolitej.

Ponieważ początki są zawsze bardzo trudne, więc dobrze by było, aby wojskowość przynajmniej w pierwszym okresie rozwoju radjoklubów **wypożyczała im radjosprzęt.** Skoro zaś raz ruszy się tę sprawę z miejsca to można żywić nadzieję, że potem sama ambicja członków będzie zmierzała w kierunku zaopatrzenia swojego kółka w możliwie najlepsze aparaty. Trzeba im tylko dać zakosztować dobrodziejstw cywilizacji.

Z całej siły dążyć należy, aby organizacje p. w. poparły tę inicjatywę i wykorzystały ją dla celów obrony narodowej.

Sprawa organizacji radjoamatorskich klubów przysposobienia wojskowego nie jest rzeczą nową. Przedemną poruszano ją na łamach różnych pism radjowych i specjalnych. Wyrażane poglądy dałyby się streścić jak następuje:

„Żeby zachęcić szersze warstwy radjoamatorów do należenia do radjoklubów p. w. należałoby:

dać im możność bezpłatnego korzystania z kursów i obozów wyszkolenia wojskowego;

udzielać ulg przy pełnieniu służby wojskowej;

dawać nagrody i odznaczenia najpracowitszym i najzdolniejszym członkom radjoklubów.

Ze względu na to, że jest to sprawa niezmiernie ważna dla obrony narodowej, powinni już teraz zebrać się delegaci władz rządowych, stowarzyszeń radjoamatorskich oraz organizacji przysposobienia wojskowego w celu stworzenia Komitetu, któryby organizował radjokluby przysposobienia wojskowego.

Podstawową jednostką organizacyjną powinny być radjokluby, powstające przy istniejących już organizacjach jak n. p. stowarzyszeniach społeczno - kulturalnych, oświatowych, zawodowych, sportowych, przysposobienia wojskowego i t. d. Nazwa może pochodzić od nazwy organizacji, przy której dany radjoklub powstaje n. p. „Radjoklub Akademickiego Związku Sportowego" i t. p. Na czele radjoklubu winien stać **prezes i sekretarz, wybierani na 1 rok.** W razie potrzeby przy większym rozwoju klubu, mógłby jeszcze być **skarbnik** i nawet **wiceprezes.** Zarząd powinien być zatwierdzony przez Okręgowy Zarząd Radjoklubów Przysposobienia Wojskowego, który byłby jednostką organizacyjną wyższego rzędu.

Okręgowe zarządy składałyby się conajmniej z czterech członków i mogłyby obejmować 1 lub 2 województwa. I one powoływane byłyby drogą wyborów. Ze względów praktycznych, dobrzeby było aby siedziby O. Z. R. P. W. (Okręgowego Związku Radjoklubów Przysposobienia Wojskowego) — znajdowały się w **tych samych miejscowościach, co i D. O. Korpuśnych.**

Okręgowe Zarządy podlegałyby **Głównemu Zarządowi Radjoklubów Przysposobienia Wojskowego** w Warszawie, na czele którego stałby **Komendant Główny i Zarząd,** powołani drogą wyborów. Ten ostatni winien być zatwierdzony przez Ministra Spraw Wojskowych.

Wykształcenie członków radjoklubów, winno się odbywać drogą **ćwiczeń praktycznych** oraz **wykładów,** organizowanych przez zarządy lokalne, okręgowe i centralne Radjoklubów Przysposobienia Wojskowego. Wykłady odbywałyby się naturalnie przez radjo, ćwiczenia praktyczne byłyby urządzane **w obozach letnich,** na **kursach radjotechnicznych** przysposobienia wojskowego oraz w samych klubach.

Źródłem funduszów radjoklubów przysposobienia wojskowego będą:

1. składki członków,
2. dochody z impres widowisko-wo-odczytowych,
3. dobrowolne ofiary poszczególnych osób lub też instytucji społecznych lub samorządowych,
4. subsydja, udzielane przez stowarzyszenia, przy których powstały,
5. subsydja rządowe.

Radjosprzęt Radjoklub. Przysposobienia Wojskowego pochodziłby:

a) z własnych zakupów radjoklubów;
b) z pożyczek rządowych.

Każdy Radjoklub P. W. powinien posiadać **przynajmniej jeden odbiornik 2-lampowy,** poczem, co pewien określony przeciąg czasu powinien się zaopatrywać w coraz lepsze radjoodbiorniki. Okręgowy Związek Radjoklubów Przysposobienia Wojskowego winien być zaopatrzony w **krótkofalową stację nadawczą,** podobnie zresztą jak i Centralny Zarząd Radj. Prz. Wojsk.

Należałoby przytem wprowadzić **nagrody** dla szczególniej dzielnych członków. Akcja cała powinna się oprzeć na ścisłej współpracy z wojskiem.

Położenie nasze nie należy do łatwych. **Groźne i butne zapowiedzi wrogów, dążących do zdławienia naszej wolności politycznej, wymagają z naszej strony natychmiastowej reakcji.** Powinniśmy tak zorganizować obronę narodową, by granice nasze stanowiły dla nich **mur nie do przebycia.** W wojnie nowoczesnej radjo odegra olbrzymią rolę. **Społeczeństwo nasze musi energicznie poprzeć radjo wogóle, a radjokluby w szczególności.**

—o—

F. GILEWSKI

ZIMA — NAUKA STYLÓW W LEKKIEJ ATLETYCE

Skok o tyczce.

Żaden inny skok nie nadaje się tak dobrze do ćwiczenia w zimie, jak skok o tyczce. Powstaje to stąd, że skok o tyczce jest ćwiczeniem bardzo skomplikowanem, wymagającem gruntownego przygotowania lekko-atletycznego i gimnastycznego, a przytem o trudnej technice, która wymaga dłuższego i bardzo starannego przepracowania. O ile mamy do dyspozycji krytą halę, a choćby nawet tylko halę gimnastyczną o drewnianej podłodze, zaopatrzoną w skocznię trocinową, z powodzeniem możemy przećwiczyć w ciągu zimy poszczególne elementy techniki skoku o tyczce, gdy zaś nie mamy możności skakać, ograniczymy się do uprawiania odpowiednich ćwiczeń gimnastycznych, co również będzie dla nas z niemałą korzyścią.

W technice skoku o tyczce rozróżniamy następujące elementy:

1. Trzymanie tyczki;
2. bieg z tyczką i jego praktyczne zastosowanie — rozbieg do skoku;
3. Wbicie tyczki i odskok;
4. Lot, w czasie którego wykonywujemy pracę, zwaną stylem;
5. odrzut tyczki i lądowanie.

Nie mamy czasu, ani miejsca na omówienie wszystkich wyżej wymienionych elementów skoku, sądze zresztą, że Szan. Czytelnikom są one mniej lub więcej znane, wspomnę tylko krótko o trzymaniu tyczki, poczem przystąpię odrazu do omówienia stylów, jako najbardziej ważnych.

Trzymanie czyli **chwyt tyczki** może być **praworęczny** i **leworęczny.** Chwyt pierwszy stosujemy odbijając się nogą lewą, chwyt drugi — odbijając się nogą prawą. Zaznaczę tutaj, że chwyt musi być dostosowany bezwarunkowo do nogi, inaczej skakać nie można; trzeba to zatem zrobić odrazu, by w przyszłości nie narazić się na zmianę chwytu, co pociąga za sobą zawsze mocne obniżenie wyniku.

Chwyt **praworęczny** jest wówczas, gdy trzymamy tyczkę po **prawej stronie** ciała, prawą rękę u góry, lewą u dołu. Przy chwycie **leworęcznym** odwrotnie, tyczka znajduje się **po lewej stronie** ciała, przyczem ręka lewa chwyta u góry, ręka prawa u dołu. Ręką „górną" chwytamy zawsze tyczkę od spodu, czyli stosujemy tak zwany **podchwyt,** ręką „dolną" chwytamy z góry, tak zwanym

Odległość jednej ręki od drugiej 60—80 cm., tyczka tuż przy biodrze prawie poziomo, koniec przedni nieco uniesiony w górę.

Trzymanie musi być możliwie **miękkie,** ciało skoczka podczas rozbiegu powinno być zwrócone frontem do skoczni, nigdy nie bokiem, względnie półfrontem.

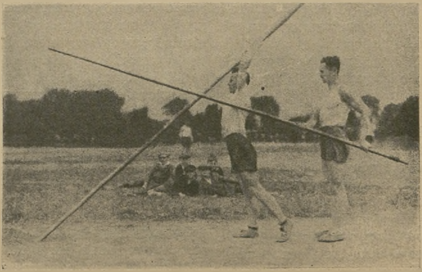
Style.

Stylów przy skoku o tyczce rozróżniamy dwa, mianowicie: styl **wahadłowy** i **amerykański.**

1. Styl wahadłowy.

Zasada stylu wahadłowego polega na tem, że skoczek trzymając się silnie tyczki daje się ponieść pędowi nabytemu przez rozbieg wprzód i w górę, nie wysilając się bynajmniej na specjalną pracę ramion. Skoczek zawieszony na tyczce upodabnia się wówczas do wahadła (stąd nazwa stylu), które popchnięte do przodu, mając ruch w przód ograniczony (bowiem trzymamy się tyczki), wznosi się siłą nabytego pędu w górę i może nawet dojść do pionu.

Przy skoku o tyczce stylem wahadłowym, ciało skoczka zazwyczaj wychodzi w górę w pozycji poziomej (nogi i głowa mniej więcej na jednej wysokości), poczem po dokonaniu zwrotu nad poprzeczką, barki i głowa, choć znajdują się znacznie wyżej od miejsca uchwytu tyczki (około 30 cm.), jednak są znacznie od niej oddalone, tak, że przy pionowem położeniu tyczki, kierunek rąk jest w górę wskos w kierunku skoku. Stójka na tyczce, będąca rezultatem dobrego windowania, jest więc tylko połowiczna.



Ćwiczenia w skoku o tyczce.

Przy niedostatecznie opanowanym stylu, skoczek zazwyczaj nie jest w stanie wybić się w górę po nad miejsce uchwytu, co zmusza go do zbyt wysokiego chwytania tyczki, a jeśli się nawet wybije, to nad poprzeczką wisi brzuchem w dół, na czem traci kilkanaście centymetrów wysokości. Przy dobrze opano-

wanym stylu skoczek wybija się wysoko w górę (niejednokrotnie nawet pół metra wyżej od miejsca uchwytu i przyjmuje nad poprzeczką pozycję lekko wygiętą ku górze (piersi i brzuch wciągnięte) *), lub też przewija się przez poprzeczkę jak wąż, przekładając przez nią kolejno i zaraz opuszczając w dół poszczególne części ciała jak to: nogi, biodra, barki i ręce.

Styl ten nadaje się specjalnie dla **ludzi wysokich**, bowiem człowiek wysoki przedstawia sobą długie wahadło o wielkiej sile balanzowania (n. p. Hoff). Poza tem podstawą tego stylu jest bardzo silny rozbieg, czyli drugim warunkiem wymaganym od skoczka jest **sprint**.

Styl ten jest stosunkowo łatwy, to też posługuje się nim 90% skoczków.

2. Styl amerykański.

Styl ten jest bardzo piękny i efektowny, ale też ogromnie trudny. Trudny jest do tego stopnia, że skacze nim raptem kilku, a najwyżej kilkunastu zawodników na całym świecie. Różni się on od stylu wahadłowego przedewszystkiem sposobem windowania, a następnie pracą tułowia nad poprzeczką, polegającą na charakterystycznem załamaniu ciała, przez co znacznie zyskujemy wysokości. O stylu tym można powiedzieć co następuje:

1. **Rozbieg** nie powinien być zbyt szybki, natomiast bardzo elastyczny i opanowany, podobnie jak przy skoku wzwyż. Rozbieg szybki porwie ciało wprzód i nie pozwoli na intenzywne i prawidłowe windowanie, które jest podstawą tego stylu.

2. **Odbicie** musi być bardzo silne i skierowane bardziej w górę, aniżeli przy stylu wahadłowem.

3. **Windowanie** zaczynamy od tego, że wisząc swobodnie na lekko ugiętych rękach, podnosimy najpierw nogi w górę tak, by znalazły się możliwie tuż przy tyczce, poczem dopiero zaczynamy **ciągnąć rękami**, wykonywując jednocześnie zwrot do poprzeczki. Owo „ciągnienie" rękami wygląda w ten sposób, że najpierw kurczymy ręce, następnie zaś, robiąc jednocześnie zwrot, prostujemy je, wypychając ciało ku górze.

Ciało w górę powinno wyjść prawie że **pionowo**, w żadnym wypadku kąt pomiędzy ciałem skoczka i górną częścią tyczki, gdy ta przybiera położenie pionowe, nie powinien być większy jak 45°, inaczej załamanie się nie uda. Tyczka powinna przytem **opierać się o bark i szyję** (przy chwycie praworęcznym po prawej stronie szyji i odwrotnie), głowa poza tyczką, ręce możliwie proste. Mamy tu więc do czynienia **z zupełna stójką**, która obok załamania jest najbardziej charakterystyczną cechą tego skoku.

Po dokonaniu stójki, z chwilą gdy tyczka dojdzie do pionu (skoczek powinien być tyłem zwrócony do tyczki, frontem do poprzeczki), skoczek wykonywuje szybkie **załamanie w biodrach**, opuszczając nogi w dół poza poprzeczkę, wskutek czego biodra wznoszą się jeszcze wyżej, poczem energicznie prostuje ciało, odbijając się równocześnie rękami od tyczki i przechodzi przez poprzeczkę wężem. By nie zaczepić o poprzeczkę, skoczek po odbiciu się od tyczki, powinien natychmiast wznieść ręce w górę.

Lądowanie odbywa się w pozycji stojącej, przyczem dobre skoki zawsze są ustane.

Styl ten, jak wspomniałem, jest bardzo efektowny i miły dla oka, gdyż cechuje go ogromna lekkość, ale też jest bardzo trudny, wymaga bowiem nadzwyczajnej wprost precyzji wykonania. Co do wydajności stoi znacznie wyżej od stylu wahadłowego, bowiem lekko można przejść przez poprzeczkę przy chwycie o pół metra niższym, co przy wahadle należy do rzadkości.

Ze względu na trudność styl amerykański można polecić jedynie bardzo utalentowanym zawodnikom, przyczem wcześniej, jak po 5 latach pracy opanować się go nie da.

Trening skoku o tyczce.

Całokształt treningu skoku o tyczce rozbić można na następujące działy:

1. Zaprawa gimnastyczna;
2. nauka biegu z tyczką;
3. nauka wbijania tyczki i dosuwania ręki;
4. trening stylu;
5. trening na wynik.

Nauka biegu z tyczką, ze względu na szczupłość miejsca, oraz trening na wynik, ze względu na jego forsowny charakter do zaprawy zimowej się nie nadaje; pozostałe działy jednak możemy i powinniśmy gruntownie przećwiczyć.

Gimnastyka.

Gimnastyka w całokształcie treningu skoku o tyczce zajmuje **dominujące miejsce.** Źle wygimnastykowany zawodnik, o słabo wyrobionych mięśniach, nigdy nie będzie dobrym tyczkarzem, choćby był poza tem najlepszym skoczkiem lub biegaczem. To też trening skoku o tyczce powinien być zawsze poprzedzany odpowiednią **zaprawą gimnastyczną**, w której specjalną uwagę zwrócić należy na te ćwiczenia, które stoją w bezpośrednim związku z istotą skoku, specjalnie zaś windowaniem. Pracować więc trzeba w pierwszym rzędzie nad wyrobieniem **mięśni barków i ramion** i to zarówno zginaczy, jak i prostowników, dalej **mięśni brzucha i tułowia**, które podczas windowania i podczas zwrotu pracują bardzo intenzywnie.

Ćwiczenia te przeważnie wykonywujemy na przyrządach, przyczem są one wszystkie bardzo forsowne, to też pod płaszczyk racjonalnej gimnastyki szwedzkiej przemycić je trudno. Obejść się jednak bez nich nie można, przytem uprawianie nezbyt często zaszkodzić nie mogą.

Z ćwiczeń tych polecam następujące:

*) Tak skacze mistrz świata Hoff.

Drążek lub lina.

1. Wejście z pomocą nóg;
2. wejście bez pomocy nóg;
3. wejść z pomocą nóg, w górze wznieść nogi do poziomu i w tej pozycji zejść na dół;
4. to samo tylko wznieść nogi w górę do drążka;
5. Wejść i zejść trzymając nogi w poziomie lub w górze;
6. podpór leżąc przodem, drążek przy karku, chwyt drążka oburącz tuż przy ziemi — uginanie i prostowanie ramion;
7. chorągiewka.

Kółka lub dwie liny.

1. Huśtanie się na rękach wyprostowanych, balans ciałem;
2. to samo z dołączeniem zwrotu w martwym punkcie;
3. wychwyt na kółkach do podporu;
4. to samo z dołączeniem huśtania się;
5. huśtając się: w tyle wznieść nogi w górę, podczas ruchu wprzód ugiąć ręce i wyrzucić ciało w górę i wprzód.

Drążek poziomy lub tram.

1. Wychwyt do podporu z zamachem i bez zamachu;
2. wymyk przodem i odmyk;
3. podciąganie się na rękach od ramion prostych do ramion ugiętych;
4. to samo trzymając nogi w poziomie;
5. zwis wolny — wznoszenie nóg w górę do drążka.

Drabinka szwedzka.

1. Zwis tyłem wznoszenie nóg do góry;
2. zwis tyłem nogi w poziom — krążenie nóg w jedną i drugą stronę.

Koń z łękami.

Stanie na rękach (można robić przy ścianie) — złamać się w biodrach opuszczając nogi w dół i nieco uginając ręce, poczem energicznie odepchnąć się rękami od łęków, prostując jednocześnie ciało i wznosząc ręce w górę, wylądować na nogi (najlepiej na materac lub piasek).

Koń i drążek (lub lina).

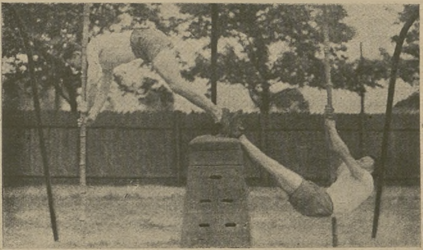
Konia lub kozła (skrzynię), wysokiego po pierś lub głowę, zestawiamy bokiem do drążka w odległości 1—1,5 m. Stojąc frontem do konia, chwytamy drążek mniej więcej na wysokości twarzy, przyczem chwyt jak do tyczki, t. j. dłoń przy dłoni, w górze ręka przeciwna nodze odbicia. Wisząc swobodnie na rękach zakładamy nogi na konia, przyczem poleca się je skrzyżować, co znacznie ułatwia wykonanie ćwiczenia. Po dokonaniu tych czynności, energicznem szarpnięciem staramy się wydźwignąć ciało w górę, robiąc jednocześnie zwrot do środka tak, by ciało z pozycji wiszącej przyszło do pozycji podporowej, opierając się na nogach na koniu i na wyprostowanych rękach na drążku (patrz rysunek).

Drążek powinien się przytem opierać o bark i szyję, ciało zaś powinno być załamane w biodrach.

Ćwiczenie to jest trudne i odrazu opanować się nie da. Początkowo należy je sobie ułatwiać przez wysoki chwyt drążka i niskie ustawianie kozła. Z czasem jednak należy doprowadzić do tego, by chwytu dokonywać na wysokości założonych nóg.

Z ćwiczeń bez przyrządów zalecić można **stanie** i chodzenie na rękach, oraz w leżeniu tyłem (współćwiczący przytrzymuje za nogi) — **krążenie nóg.**

Wyżej wymienione ćwiczenia gimnastyczne są bardzo forsowne, to też codziennie ich uprawiać nie można. Wystarczy gdy je będziemy ćwiczyć 3, a nawet dwa razy w tygodniu, przyczem z zasady nie powinno się ich uprawiać w dniu, w którym skaczemy o tyczce. Przerobienie wszystkich wyszczególnionych ćwiczeń w ciągu jednej lekcji jest również niemożliwe. Naraz można ich wykonać najwyżej kilka (5—8), przyczem nie należy zapominać o gimnastyce metodycznej, kształcącej wszechstronnie nasze ciało.



Ćwiczenia w skoku o tyczce.

Nauka wbijania tyczki i dosuwania ręki.

Wbicie tyczki w dołek jest bardzo ważnym momentem i wcale nie łatwym, gdyż łączy się z nim szereg innych czynności, jak to: **dosunięcie ręki, odrzucenie tyczki w górę i odskok.** Wszystkie te czynności musimy wykonać równocześnie, stąd trudność. Ponieważ do skakania przystąpić możemy dopiero wówczas, gdy wszystkie powyższe czynności zupełnie dokładnie opanujemy, przeto musimy je ćwiczyć możliwie często, aż do zupełnego ich zmechanizowania. Robimy to w następujący sposób:

Trzymając tyczkę jak do skoku, stajemy w odpowiedniej odległości od dołka, poczem marku-

jąc odskok przez wzniesienie i postawienie nogi odbicia na ziemi, wbijamy równocześnie tyczkę górną ręką w dołek, dosuwając przytem rękę dolną do górnej i odrzucając tyczkę w górę. Tyczkę wbijać należy dołem, trzymając ją obok biodra. Dopiero gdy tyczka końcem oprze się o ścianę dołka, podnosimy ją w górę, czyli robimy odrzut. Błędem jest natomiast wznoszenie tyczki w górę jeszcze przed wbiciem jej w dołek, gdyż utrudnia to odbicie.

Dosuwanie ręki zaczynamy w momencie wbijania tyczki, przyczem trwa przez cały czas odrzucania tyczki w górę, z chwilą ukończenia którego powinno być dokonane. Po odrzuceniu tyczki w górę, należy wzmocnić chwyt rękami i przez moment zawisnąć na niej, poczem tę samą procedurę zaczynamy od początku. Ponieważ tego rodzaju ćwiczenie jest mało męczące, a przedstawia trudności jedynie ze względów koordynacyjnych, należy je przerabiać jak najczęściej, możliwie codziennie po kilkadziesiąt razy.

Po opanowaniu wbijania tyczki z miejsca, przerabiamy to samo w marszu (3—5 kroków), jednak nigdy nie w biegu, z którym powinien się bezwarunkowo łączyć odskok.

Nauka stylu.

Mając gruntownie przepracowaną technikę biegu z tyczką i technikę wbijania tyczki i dosuwania ręki, możemy przystąpić do nauki stylu. Ponieważ specjalnie przy tyczce do wykonania stylu trzeba dużo siły (mam na myśli pracę w powietrzu), przeto skakanie zaraz na wstępie z pełnego rozbiegu byłoby absurdem. Długi rozbieg niepotrzebnie tylko by nas męczył i zjadał gros energji, którą powinniśmy zachować na dokonanie energicznego odskoku i windowanie.

To też z początku powinno się skakać z zupełnie krótkiego rozbiegu, bowiem im krótszy rozbieg tem łatwiej się odbić, a co zatem idzie tem łatwiej wykonać cały skok.

Najbardziej wskazany jest rozbieg złożony **z 9 kroków**, wykonanych biegiem, w czem 4 kroki rozbiegu wstępnego, 5 kroków rozbiegu właściwego. Początek jednego i drugiego rozbiegu musi być dokładnie oznaczony zapomocą kreski, lub przedmiotu położonego na ziemi, przyczem należy go zawsze rozpoczynać nogą odbicia.

Przez kilka pierwszych tygodni (nawet do 6) skakać powinniśmy bez poprzeczki, ucząc się jedynie trafiania tyczką w dołek i całkowitego dosuwania ręki, oraz odrzucania tyczki w górę, co w biegu i w połączeniu ze skokiem okaże się znacznie trudniejsze, aniżeli wykonywane z miejsca. O ile przytem ciało wisieć będzie bezwładnie i nogi nie pójdą w górę nie należy się przejmować; wszystkiego naraz opanować nie można, każdy ruch przepracować trzeba z osobna.

Rozbieg początkowo trzeba wykonywać zupełnie wolno i miękko, starając się jedynie o silny odskok i prawidłowe wbicie tyczki. Dopiero w miarę opanowania techniki skoku, należy zwiększać stopniowo szybkość i intensywność rozbiegu, w związku z czem wzrośnie siła odbicia i nogi coraz to bardziej poczną się wznosić w górę.

Dobrze wykonany rozbieg cechuje **szybkość i energja**, która przebijać powinna szczególnie w rozbiegu właściwym.

Rozbieg musi być **dokończony**, t. j. szybkość jego i siła muszą stale wzrastać, aż do momentu odbicia, przed którym niedopuszczalne jest choćby nawet najmniejsze **zawahanie**, względnie **zacięcie** (skoczek zbiera się do odbicia); przejście z biegu do skoku musi być zupełnie płynne. Cały rozbieg musi być wykonany jednym ciągiem; zatrzymywanie się po rozbiegu wstępnym, czyli t. zw. **rozgraniczanie rozbiegów**, które stosujemy przy skoku wzwyż, jest niedopuszczalne. Ułatwia nam to wprawdzie bardzo odbicie, lecz później, gdy przejdziemy do pełnego rozbiegu, mścić się będzie bardzo, gdyż rozbieg nie będzie płynny.

Gdy zautomatyzujemy wbijanie tyczki i dosuwanie ręki tak, że nie będzie nam to robić trudności, możemy zacząć skakać przez poprzeczkę. Trzymając tyczkę górną ręką mniej więcej na wysokości 260—280 cm. nastawiamy poprzeczkę początkowo zupełnie nisko, nie wyżej jak 180—200 cm.

Zdarzyć się może, że widok poprzeczki wzbudzi w nas strach i pierwsze skoki będą nieudane, minie to jednak szybko. Nogi teraz (zupełnie podświadomie) poczniemy wznosić coraz to wyżej, przyczem odrazu trzeba się starać wykonywać pełny zwrot do poprzeczki. Oczywiście trzeba mieć koniecznie kogoś koło siebie, kto będzie kontrolował wszystkie nasze ruchy, szczególnie zaś dosunięcie ręki i odrzut tyczki, o czem przy większych wysokościach bardzo łatwo się zapomina.

O ile posiadamy dostateczne przygotowanie w biegu i odbiciu (setka ok. 129; skok wzwyż 150—160 cm.) oraz w gimnastyce, nauka skoku postąpi szybko naprzód. 280 cm. możemy skakać już po kilku tygodniach, a po kilku miesiącach śmiało można atakować wysokości 3 metrowe i wyżej. Skoki nasze jednak początkowo będą miały tę wadę, że będą nierówne: raz uda nam się skoczyć bardzo dobrze i wysoko, drugi raz beznadziejnie źle; przejście przez poprzeczkę będzie ciężkie, mało elastyczne i nieekonomiczne. Ale na to niema rady.

Zupełną poprawność stylu, a zarazem miękkość, elegancję i pewność wykonania, będziemy w stanie uzyskać przy odpowiednich zdolnościach dopiero w 3., a nawet w 4. roku ćwiczenia, wcześniej ani rusz.

Zwrócę tu uwagę na jedną rzecz, którą osobiście uważam za najważniejszą przy nauce stylu,

mianowicie na **pracę miękką i przytomną.** Skok o tyczce jest o tyle kapryśnem ćwiczeniem, że nigdy nie wiemy jak nam wypadnie: gdy chcemy skoczyć dobrze i wysoko, skok nie uda się często zupełnie, gdy natomiast nie wykonujemy zbytnich starań, skacząc miękko i bez siły, skok wypada bardzo dobrze. Na podstawie tego można twierdzić, że rezultat skoku zależy nie tyle od siły ile od techniki, a zbytnie forsowanie skoku bezwzględnie przeszkadza w wykonaniu stylu.

To też lepiej wykonać 3 skoki i a niższej wysokości, ale miękko, prawidłowo i wysoko, aniżeli 10 skoków nieudanych na wysokości choćby nawet o 30 cm. wyższej.

Styl powinno się ćwiczyć na jednej wysokości, unikając podnoszenia poprzeczki, co denerwuje zawodnika i psuje styl. Należy tu stosować następującą metodę:

Zaczynamy skakać od wysokości, którą wiemy że pokonamy z łatwością. O ile czujemy się dobrze, możemy podnieść poprzeczkę o 10—20 cm. i na tej wysokości wykonać 5—10 skoków, starając się nie stracić kontroli własnych ruchów, a przedewszystkiem orjentować się nad poprzeczką. Przejście powinno być wysokie (15—30 cm. ponad poprzeczką) chwyt górną ręką nieco powyżej poprzeczki. Gdy przejście jest niskie, poprzeczkę należy obniżyć, gdy nam nie idzie zupełnie — zaprzestać skakać.

Nie spieszyć się i nie forsować, bo w tyczce gwałtem niczego się nie dokaże, a wynik przychodzi dopiero z czasem.

W miarę opanowania techniki, należy tyczkę chwytać coraz to wyżej, podnosząc jednocześnie poprzeczkę o odpowiednią ilość

Starannie należy unikać przemęczenia, szczególnie psychicznego, które na rezultatach skoku odbija się fatalnie. To też nie powinno się skakać zbyt często, w **zimie dwa razy w tygodniu**



Adamczak rekordzista Polski w skoku o tyczce.

centymetrów, by w ten sposób odrazu się przyzwyczajać do wysokiego chwytu tyczki, co wcale nie jest łatwe, utrudnia bowiem ogromnie windowanie. Tyczkę każdorazowo powinniśmy chwytać tylko na takiej wysokości, przy której zdołamy ciało nasze wydźwignąć w górę; chwyt wyższy byłby bezcelowy.

wystarczy, przytem skoki na każdym treningu należy liczyć, by ich nie wykonać za dużo. **Na jednym treningu można wykonać najwyżej 6—12 skoków.**

Poza tem technikę przedłużania rozbiegu i trening na wynik pomijam, gdyż są to rzeczy, kwalifikujące się na boisko.

CEZET

HARCERZE — JAKO STRZELCY!

Nie jesteśmy jeszcze „narodem strzelców", jak Szwajcarzy, Finlandczycy, Szwedzi, Niemcy i t. d. bo strzelectwo nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie, bo sport strzelecki nie został u nas jeszcze rozpowszechniony i nie wniknął jeszcze w masy ludowe. A przecież strzelectwo powinno stać się sportem obrony narodowej, sportem młodzieży i ogółu społeczeństwa. Nie wystarcza być zręcznym i sportowcem trzeba jeszcze umieć panować nad własnymi nerwami, wyszkolić oko, — trzeba być dobrym strzelcem.

Nam nie brak wprawdzie dobrych strzelców, ale jest ich tak mało, że nie możemy mówić o masach, setkach, tysiącach. Na 30-miljonowy Naród zawsze będzie mało. Nie chodzi nam o rekordy olimpijskie, ale o przygotowanie i wytrwałą produkcję dobrych strzelców już wśród młodzieży, chodzi nam o systema-

tyczną propagandę i nieustający zapał do strzelectwa. Wtedy nie trudno nam będzie o reprezentacyjną drużynę na międzynarodowe zawody strzeleckie o rekordy i zwycięstwa. Wtedy małe nawet niepowodzenia nie będą wydawały się strasznemi, bo strzelectwo będzie naszym powszechnym obowiązkiem i miłym zawsze sportem. Zyska zaś przedewszystkiem sprawa obrony narodowej, cel naszego strzelectwa.

Zrozumiał to dokładnie Związek strzelecki, który w tej dziedzinie ma w Polsce największe zasługi, — bezsprzecznie. Od roku 1921 urządza stale zawody strzeleckie, w których dominującą bronią jest wojskowa broń długa, a do zawodów stają nie grupki, ale masy. Sport strzelecki, uprawiany z zapałem przez Strzelców, jest niejako uzupełnieniem sportu pieszego.

„Dobrze maszerować i celnie strzelać" — oto dewiza Związku na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Gdyż jedno i drugie uważa jako konieczne dla celów obrony narodowej.

A Harcerstwo Polskie? Któryż Związek o charakterze wybitnie wychowawczym może mieć większe wpływy na młodzież, jak nie Związek Harcerski. Celem Harcerstwa jest wychowanie młodzieży, — a więc wychowanie moralne, wychowanie obywatelskie, fizyczne, — jednem słowem przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego. Czyż wychowanie sportowo-strzeleckie ma wciąż znajdować się poza programem wychowawczym? Tego nie chce Harcerstwo Polskie i chcieć nie powinno. Harcerz polski powinien i musi być dobrym strzelcem, jeśli ma być uważany za dobrze przysposobionego obywatela.

Obok służby polowej, gier i zabaw, obok gawędziarstwa harcerskiego zaistnieć powinien szeroko pojęty sport strzelecki i racjonalnie prowadzona nauka strzelania i władania bronią. Nie trudna to rzecz, — trzeba tylko chcieć! Ale trzeba zaczynać od początku t. j. od młodzieży szkolnej, która lubi i chce strzelać.



Schronisko na Baraniej Równicy.

Zapytajmy się teraz szczerze, ilu harcerzy uprawia strzelectwo poza obowiązkowem strzelaniem w hufcach przysposobienia wojskowego? Ile zawodników wysyła Związek Harcerski na zawody narodowe i inne? Ile posiada strzelnic, instruktorów strzeleckich? Ile odbyło się zawodów strzeleckich na terenie Związku?

To też z radością powitać należy zamierzenia Naczelnictwa, skoro postanowiło zerwać z dotychczasową bezczynnością niemal w tym kierunku i urządzić w bieżącym roku wielką imprezę strzelecką, obliczoną na próbę i doświadczenia. Nie będzie chyba ani jednego Harcerza, któryby nie spełnił woli Naczelnictwa. Niechaj te pierwsze Związkowe Zawody Strzeleckie staną się zaczątkiem powszechnego przysposobienia strzeleckiego wśród mas harcerskich młodszych i starszych.

Celem bowiem zawodów strzeleckich — czytamy w liście okólnym L 17 — jest:

„specjalne zwrócenie uwagi na poziom sportu strzeleckiego wśród instruktorów i młodzieży harcerskiej oraz

„propagowanie strzelectwa przez urządzanie mistrzostw zawodów strzeleckich w poszczególnych drużynach, środowiskach i chorągwiach harcerskich".

Do zawodów stawać mogą chłopcy do lat 16 i ponad te lata, — dalej podharcmistrze, harcmistrze i harcmistrze Rzeczypospolitej. A więc będą to zawody powszechne, egzamin powszechnej sprawności strzeleckiej naszego Harcerstwa. Młodsi pójdą za przykładem starszych, starsi zachęcać będą młodszych. A społeczeństwo pilnie śledzić będzie przebieg zawodów i wysnuwać wnioski na przyszłość... A inne stowarzyszenia p. w. rumienić się będą ze wstydu, że Młodzież Harcerska je wyprzedza w inicjatywie i w zapale...

W zawodach tegorocznych zjawi się pierwszy „Mistrz Z. H. P.", rozpoczynający dynastję królów kurkowych w królestwie harcerskiem. Oby nie dał sobie wytrącić berła i oby panował w jak najdłuższe lata!

W 6 konkurencjach padną pierwsze rekordy harcerskie, może lepsze od dotychczasowych ogólnopolskich i zapoczątkują rubryki przyszłych rekordów polskich, trudnych do pobicia. Szkoda tylko, że w zawodach nie wezmą udziału harcerki polskie!

A teraz rzućmy na chwilę ciekawem okiem na strzelectwo

w starej i nowej Polsce, — dla przypomnienia tym, którzy za kilka tygodni staną do zawodów związkowych.

Z dokumentów starodawnych wiemy, że już w wieku XIII. istniały w Polsce Bractwa strzeleckie w miastach, rządzących się prawem magdeburskiem, które gwarantowały w czasach grozy bezpieczeństwo współobywateli, dokonywując nieraz świetnych czynów wojennych. Miały one własne zbrojownie, a nawet, jak we Lwowie, własną artylerję. Członkowie tych bractw ćwiczyli się ciągle w strzelaniu, przeważnie z łuku, i odbywali bardzo częste zawody. Zawodnicy strzelali do „kurka", zatkniętego na żerdzi, — a który z nich go zestrzelił, stawał się królem kurkowym. Taki król korzystał z szeregu łask i przywilejów n. p. nie płacił podatków miejskich.

Później zaczęto strzelać z kuszy, a wreszcie z rusznic i muszkietów. Łuk jednak pozostał nadal dla tradycji.

Zawody odbywały się zawsze z wielką pompą i były niejako ogólno - obywatelską uroczystością. Na zawodach bywał nieraz król ze swoim dworem. Zwycięzcy otrzymywali misy cynowe lub tytuły z prawem do przywilejów.

Doszło nawet do tego, że król Zygmunt August rozszerzył przywileje królów kurkowych na Sejmie w roku 1554, a król Jan III. Sobieski wyposażył ich jeszcze w większe prerogatywy.

Bractwa strzeleckie przetrwały do dnia dzisiejszego, lecz żywotność ich jest dosyć słaba. Przed rokiem nastąpiło wprawdzie zjednoczenie tych bractw, ale o żywszej działalności nic nie słychać. Tu i owdzie powstały kluby i towarzystwa strzeleckie, które borykają się z brakiem broni, strzelnic i środków. Najżywotniejszym jest Związek Strzelecki



Ba bia Góra.

i poniekąd Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

W roku 1921 przystąpił Związek Strzelecki do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i jako taki przeprowadził już czterokrotnie t. zw. narodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski.

W roku 1924 i 1927 wzięli nasi zawodnicy udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich w Reims i w Rzymie, ale bez znaczniejszych sukcesów. W przyszłym roku wyjedzie staraniem P. U. W. F. i P. W. wyborowa drużyna, złożona z najlepszych strzelców, do Sztokholmu na XXVI. międzynarodowe zawody strzeleckie. Przygotowania już rozpoczęte.

Taksamo rozpoczęto przygotowania do zespolenia w jedną całość wszystkich towarzystw i klubów strzeleckich, aby sport strzelecki puścić na normalne tory.

Olbrzymią zasługę w rozwoju sportu strzeleckiego mają oficerowie instrukcyjni, którzy potrafili nietylko wzbudzić w społeczeństwie zainteresowanie dla sportu strzeleckiego, ale przyczynili się do rozrostu strzelectwa zachęcając społeczne czynniki do budowy strzelnic, nabywania broni, zakupu nagród i organizacji imprez strzeleckich. Gros osiągniętych w tej dziedzinie rezultatów, to dzieło oficerów instrukcyjnych czyli t. zw. powiatowych i obwodowych komendantów p. w.

Stowarzyszenia o charakterze przysposobienia wojskowego garną się również do pracy w tym kierunku, ale w zbyt wolnem tempie, bo nie są zasobni w broń, strzelnice i środki. Ponadto brak odpowiedniej propagandy i uświadomienia w masach tych stowarzyszeń.

Związek Harcerski jest drugim w Polsce stowarzyszeniem p. w., które rozpoczęło planową w dziedzinie strzelectwa pracę. Oby wysiłki władz harcerskich nie poszły w rozsypkę, ale uwieńczone zostały trwałym sukcesem i przykazaniem dla najdalszych pokoleń harcerskich.

PAJA

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W 62 P. P. WLKP.

W świat hen otwarty fale Brdy rzeki,
Miernie pluskając, z sobą niosą śpiew;
Za nami mówią lat minionych wieki,
Kiedy rycerstwo przelewało krew...
Przed Prusakami, na zachodniej rubieży,
Miasteczko Bydgoszcz wspaniale leży.

Było rycerstwo bydgoskie znane
Ze swej odwagi i dzielności,
— Ciało bliznami zawsze poorane,
Stało odważnie na straży polskości...

Dziś ich potomek pułk 62-gi
Dzielnie Ojczyźnie swojej spłaca długi

On się urodził w poznańskiej krainie,
Kiedyśmy szwabów z Polski gnali precz:
W Pleszewie, Środzie i Jarocinie
Senni rycerze uchwycili miecz...
A gdy ruszyli, młode orlęta —
Polska już była w ich łonie poczęta.

Któż nie pamięta Zdun, Krotoszyna,
Ligoty, Rynarzewa, Szubina,
Noteci, Berdyczowa, Kijowa,
Pleszczenic, Warszawy, Zambrowa,
I innych, których nie wyliczamy,
A jednak ich mile wspominamy...

Sławę nabytą utrzymać chcemy,
Z bracią poległą wiąże nas nić,
My za Ojczyznę z radością umrzemy,
Bo zginąć za Ojczyznę znaczy wiecznie żyć.
Dziarska to wiara; Ojczyzny wierne sługi
Pułk nasz Bydgoski 62-gi.

Jest to krótka charakterystyka pułku, który podczas kilkuletn'ego dowodzenia nim p. pułkownika Grabowskiego (1920—1928) i następnie p. podpułkownika dypl. Czuruka Ottona rozwinął na swoim terenie to jest mieście Bydgoszczy i powiatach Bydgoszcz, Szubin i Żnin nadzwyczaj energiczną działalność na polu pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Faktyczny zwrot ku lepszemu czyli przejście do racjonalnej pracy nastąpiło w miesiącu czerwcu 1926 roku. Rząd oceniając doniosłość pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w życiu Narodu przeprowadził reorganizację personalną i włączył pracę w. f. i p. w. w zakres prac pułku, wyznaczając do tego oficerów P. W. rejonów pułkowych i powiatowych.

Oficerem P. W. pułku został wyznaczony p. major Matarewicz. Pułk objął ze zlikwidowanego PKU. Szubin powiaty Szubin i Żnin, gdzie zostali początkowo wyznaczeni jako oficerowie instrukcyjni w Żninie — por. Wyborski, w Szubinie — por. Offenkowski oraz z PKU. Bydgoszcz miasto i powiat Bydgoszcz, gdzie oficerem instrukcyjnym został wyznaczony por. Splitt. Do każdego z powiatów zostało przydzielonych po dwóch podoficerów instrukcyjnych.

Ujęta nową organizacją praca w. f. i p. w. zawrzała na całej linji. — Rozpoczęto regularne szkolenie jednostek p. w.; brak sprzętu p. w. i w. f., który się dawał bardzo dotkliwie uczuwać — został częściowo usunięty przez przydziały DOK. VIII., wypożyczanie przez pułk i zakupy Powiatowych Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na powyższy cel wyasygnowano w Bydgoszczy — 4000 zł, w Szubinie — 3000 zł i w Żninie — 3000 zł.

Wmiędzyczasie nastąpiły zmiany personalne na stanowiskach oficerów instrukcyjnych pow. Szubin — por. Kucharski i pow. Żnin — por. Baraniecki, a następnie wiosną 1927 roku zmiana na stanowisku Oficera P. W. pułku po nominacji p. majora Matarewicza do stopnia podpułkownika i przeniesieniu tegoż do Tarnowa na stanowisko zastępcy dowódcy pułku.

Nowym oficerem P. W. pułku został mianowany p. major Zglenicki, który do dziś dnia kieruje pracą w. f. i p. w. obwodu 62 pp. Wlkp., jako Obwodowy Komendant P. W.

Nowowyznaczony Oficer P. W. pułku wniósł do pracy p. w. nowy czynnik i to zwracając szczególną uwagę na inwestycje sportowe jako podstawowe warsztaty pracy w. f. i p. w. Na tem miejscu szczególnie należy podnieść przebudowanie hali ćwiczeń 62 pp. Wlkp. na halę gimnastyczno sportową z kredytów Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. oraz Dowództwa 62 pp. stawiającego do dyspozycji siły robocze bezpłatnie. Po przeszło rocznej pracy istne cacko oddano do publicznego użytku. Otwarcia hali gimnastycznej dokonał w dniu 4 listopada pan generał Thommee, dowódca 15 dyw. piech. Wlkp. i komendant garnizonu Bydgoszcz. Hala gimnastyczno-sportowa w dniu otwarcia otrzymała nazwę: „Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Hala gimnastyczno - sportowa składa się z 2 części: pierwsza boisko sportowe z żużlowaną nawierzchnią, bieżnią, skocznią i rzutnią oraz drugiej właściwej hali ćwiczeń ze wszelkiemi przyborami do ćwiczeń gimnastycznych i sceną. Do ogrzewania hali gimnastyczno-sportowej wmontowano kilka piecy żelaznych, do oświetlenia zainstalowano kilka lamp łukowych, okna są osłonięte siatkami z grubego drutu. Obie części rozdziela przegroda, w środkowej części której znajduje się wieża, gdzie zainstalowano aparat kinowy. Nad sceną zaś w piątki i soboty i niedziele opuszcza się ekran, w hali zastawia się krzesła i kinoteatr dla żołnierzy i członków w. f. i p. w. rozpoczyna przedstawienie po cenach minimalnych od 20 do 75 groszy za wstęp. Należy dodać do powyższego, że w wymienione dnie boisko sportowe przekształca się w plac tenisowy, gdzie amatorzy „białego sportu" trenują w okresie zimowym. Jak z powyższego widać hala gimnastyczno-sportowa 62 pp. jest miejscem, gdzie się spotyka w okresie zimowym cała sportowa Bydgoszcz i jednocześnie ważną placówką oświatową garnizonu bydgoskiego.

Inicjatorom pobudowania hali gimnastyczno-sportowej jak i wykonawcom tego planu, szczególnie zaś panom: gen. Thomée'mu, pułk. Grabowskiemu i por. Napierale należy się szczera wdzięczność wszystkich sportowców i członków w. f. i p. w. miasta Bydgoszczy.

Pozatem p. major Zglenicki okazał się w pracy jako inicjator nowoułożonych budżetów Powiatowych Komitetów P. W. i W. F. na rok 1928-29 i które wynosiły w powiatach Bydgoszcz, Szubin i Żnin od 18 do 26 tysięcy złotych, a w mieście Bydgoszczy przekroczyły kwotę 100 tysięcy złotych, zużyte przeważnie na inwestycje, zakup środków lokomocji i pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem pracy P. W. i W. F.

Nowym i bardzo skutecznym i szczęśliwym okazał się projekt p. majora Zglenickiego zaaprobowany przez D. O. K VIII. osiedlenia podoficerów instrukcyjnych w poszczególnych miasteczkach obwodu pułku. Urzeczywistnienie tego projektu z jednoczesnem dostarczeniem rowerów dla kadry instruktorskiej dodatnio odbiło się na intensywności ćwiczeń w. f. i p. w., udoskonaliło organizację i znacznie zwiększyło sprężystość techniczną przy wykonywaniu tejże pracy. Przydział zaś auta półciężarowego dla obwodu 62 pp. wydatnio powiększył możność wykonywania kontroli nad tokiem pracy i jednocześnie pozwala docierać do najzapadlejszych okolic obwodu pułkowego, budzenia ducha obywatelskiego, ciągłego pobudzania odnośnych czynników o troszczenie się pracą i inwestycjami w. f. p. w. Zorganizowane zaś w miasteczkach i większych wsiach obwodu Komisje Sportowe wydatnie opiekują się i wspierają pracę. Z pracą Komisyj sportowych zapoznamy się w przeglądach dotychczasowych prac poszczególnych powiatów obwodu pułku.

W roku 1927 zostały przeprowadzone I. sportowe zawody obwodu p.

w. 62 pp. — Udział zawodników ze wszystkich powiatów liczny, wyniki dobre. II. zawody obwodu w r. 1928 znacznie uszczupliły hegemonję sportowców miasta Bydgoszczy, którzy musieli oddać pokaźną liczbę nagród na wioski w pow. Bydgoszcz, Szubin i Żnin. Jednakowoż przewaga miasta Bydgoszczy nad powiatami w najbliższym czasie jest trwałą, chyba, że w powiatach namnoży się „Mikrutów".

Reprezentacja sportowa P. W. obwodu 62 pp. na zawodach sportowych O. K. VIII. w Toruniu w roku 1927 zdobyła 1-sze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Podobna reprezentacja w roku 1928 osiągnęła 101 pkt. przed 63 pp. (Toruń) — 53 pkt., 64 pp. (Grudziądz) i 14 pp. (Włocławek) po 38 punktów. Reprezentacja zdobyła: pierwszych miejsc — 10, drugich — 5 i trzecich — 2. Pozatem Bydgoszcz straciła trzy pierwsze miejsca przez dyskwalifikację Majtkowskiego Stefana oraz kilku „murowanych" pierwszych miejsc z powodu mylnego poinformowania zawodników o odbywanych konkurencjach.

Obsada personalna w omówionym okresie zmieniła się jak następuje: por. Splitt został zastąpiony przez kapt. Koca w powiecie Bydgoszcz i por. Okupskiego w mieście Bydgoszcz, zaś por. Kucharskiego zastąpił por. Rokicki w Szubinie. Po przeniesieniu kapt. Koca do szkoły oficerskiej w Bydgoszczy nastąpiły dalsze zmiany. Por. Szymanowski objął miasto Bydgoszcz i por. Okupski — powiat Bydgoszcz.

W zakończeniu należy podnieść podjęte wysiłki celem specjalizacji P. W., utworzono kompanję techniczną w m. Bydgoszczy w składzie 4 plutonów: chemicznego, samochodowego, kolejowego i pionierów, zorganizowano szwadron P. W. Konnego oraz kilka orkiestr P. W. szkoleniem których zajmuje się kapelmistrz orkiestry (dwukrotny mistrz Pomorza) 62 pp. Wlkp. por. Grabowski Stanisław.

Jak widzimy z powyższego aparat pracy w. f. i p. w. w obwodzie 62 pp. jest zmontowany dobrze, administracja funkcjonuje wzorowo, ćwiczenia odbywają się regularnie i normalnie, władze wojskowe, duchowne, administracyjne, szkolne i samorządowe są ustosunkowane do prac w. f. i p. w. nader przychylnie.

Można przeto śmiało powiedzieć, że gdy nastąpi ostateczna unifikacja ducha i ustaną tarcia egoistyczno-partyjne w społeczeństwie obwodu, a idea bezinteresownej miłości i pracy dla ojczyzny zacznie się w czynach przejawiać, a nietylko frazesach, że ten obwód stanie się wzorem dla całej Polski, jako szkoła wychowania karności społecznej i przysposobienia rezerw dla obrony kraju.

Na całość obwodu pułku składają się następujące cztery całkowicie autonomiczne jednostki — miasto i powiaty Bydgoszcz, Szubin i Żnin, pracę których rozpatrzymy kolejno w następnych numerach.



Smarowanie nart.

Z DZIAŁALNOŚCI WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU W. F. I. P. W. W KATOWICACH

Rozbudowa boisk i urządzeń sportowych.

W ogólnym planie rozbudowy boisk i urządzeń sportowych, Wojew. Komitet W. F. i P. W. w sezonie letnim i jesiennym br. przystąpił do realizacji swych zamierzeń.

Na wniosek Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. przyznała Śląska Rada Wojewódzka subwencję Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W. w Katowicach w kwocie 53.000 zł na rozbudowę boiska sportowego „Pogoń".

Miejski Komitet W. F. i P. W. z powyższej kwoty spłacił dług klubu sportowego „Pogoń" w Banku Przemysłowców w zamian za co wydzierżawił boisko „Pogoń" na lat 5 celem umożliwienia korzystania z boiska wszystkim klubom sportowym i stowarzyszeniom, które własnego boiska nie posiadają.

Na boisku „Pogoń" wybudowano wzorową bieżnię i skocznię do skoków.

W najbliższych miesiącach przewidziane jest wybudowanie trybuny. Ponadto Śląska Rada Wojewódzka na wniosek Wojew. Komitetu przyznała subwencję na rozbudowę boisk.

Gminie Ruda 9000 zł; Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W. Mikołów 10.000 zł; Powiat. Komitetowi W. F. i P. W. Tarn. Góry 3.000 zł, Katowice 3.000 zł, Świętochłowice 2.000 zł, Bielsko 4.000 zł; Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W. Siemianowice 2.000 zł, Żory 3.000 zł; Sekcji narciarskiej Tow. Tatrzańskiego na budowę skoczni na Baraniej 5.000 zł; X. Okręgowi Sokolemu w Cieszynie 3000 zł; Zw. Powst. w Chropaczowie na boisko i strzelnicę 2000 zł; Tow. sportowemu „Wisła" w Brzezince 500 zł; Kol. klub. sport. w Katowicach 500 zł. — Razem 47.000 zł.

Prócz tego Wojewódzki Komitet przyznał jako dalszą subwencję gminie Ruda na dokończenie boiska sportowego kwotę 4.000 złotych.

Obozy letnie W. F. i P. W. na terenie Śląska.

Dla celów W. F. i P. W. Wojewódzki Komitet urządził w br. stały obóz letni w Hermanowicach na Śląsku Cieszyńskim.

Z przeznaczonego do parcelacji folwarku w Hermanowicach przyznało Ministerstwo Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych na powyższy cel około 20 ha ziemi oraz 3 piętrowy spichlerz. Spichlerz ten został przebudowany w ten sposób, że wybito 34 okien, dobudowano 2 klatki schodowe, kuchnię, wewnątrz zaś urządzono prycze na 400 uczestników.

Kosztorys i plany zatwierdził Wydział Robót Publ. Wojew. Śląskiego, oraz sprawował nadzór nad budową. Koszta budowy wyniosły 32.106 zł.

Całość ma wygląd okazały i imponujący. Obok urządzono wzorowe boisko sportowe ze wszystkiemi potrzebnemi urządzeniami.

Prócz tego Wojewódzki Komitet przyznał Związkowi Strzeleckiemu subwencję w kwocie 1.500 złotych na urządzenie stałego obozu letniego dla kobiet w Bąkowie.

Urządzenie kancelarji Ośrodka W. F. Katowice, wraz z poradnią sportową w Domu Żołnierza.

Przy poparciu finansowem Woj. Kom. W. F. i P. W. urządzono kancelarję Ośrodka W. F. Katowice, wraz z poradnią sportową w Domu Żołnierza, co wpłynęło dodatnio na agendy Ośrodka W. F.

Praca P. W. kobiet na Górnym śląsku.

W pracy P. W. kobiet Wojew. Komitet W. F. i P. W. zapoczątkował przy pomocy instruktorki P. W. p. Wandy Dąbrowskiej, wychowanie fizyczne i przeszkolenie ogólne wśród młodzieży żeńskiej od lat 16, zorganizowanej w hufce szkolne lub w oddziały p. w. przy stowarzyszeniach.

Program jest rozłożony na 2 do 3 lat, zależnie od warunków miejscowych.

W tym celu zorganizowano odpowiednie kursy fachowe, na których członkinie zdobywają wiadomości w swoim zakresie.

Wykładowcami na powyższych kursach są powiatowi komendanci P. W., oraz instruktorka p. w. kobiet p. Wanda Dąbrowska.

Oddziałów przy stowarzyszeniach oraz hufców szkolnych zorganizowano dotychczas około 16. Kancelarja p. w. kobiet mieści się w Wojew. Komitecie.

Przy poparciu Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. w formie sprzętu oraz Ośrodka W. F. i P. W., który przydzielił salę, zorganizował klub narciarski Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach 4-ro tygodniowy kurs narciarski dla początkujących, w grudniu 1928 r.

—o—

Ośrodek W. F. i P. W., w Katowicach zorganizował od miesiąca czerwca ub. r. dwa kursy skoszarowane dla lekkoatletów, oraz 4 kursy dochodzące a to pływania, kurs dla harcerek, oraz lekkoatletyki.

Sprzęt sportowy oraz kwaterunkowy na powyższe kursa dostarczył Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. Katowice, oraz Ośrodek W. F. Katowice.

SPRAWOZDANIE
Z POSIEDZENIA POWIATOWEGO KOMITETU W. F. I P. W. W KATOWICACH

Dnia 15 stycznia br. odbyło się w Starostwie pod przewodnictwem p. Starosty Dr. Seidlera posiedzenie Wydziału Wykonawczego Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. Między in. uchwalono:

1. Przyznano przydzieloną subwencję z Wojewódzkiego Komitetu w sumie 3000 zł — miejscowemu Komitetowi W. F. i P. W. w Mysłowicach na zapoczątkowanie budowy Stadjonu sportowego;

2. zatwierdzić uchwałę Komitetu w Szopienicach co do przyznania subwencji w sumie 150 zł dla Zw. Podoficerów Rez. w Szopienicach;

3. przyznać subwencję w sumie 100 zł dla Zw. Podoficerów Rez. w Małej Dąbrówce;

4. nie przyjąć rezygnacji p. burmistrza Popka z przewodnictwa Komitetu W. F. i P. W. w Siemianowicach.



TREŚĆ: Plan pracy wychowania fizycznego w roku 1929. — CEZET: Zawody strzeleckie w wojsku. — M. FULARSKI: Radjo a obrona narodowa. — F. GILEWSKI: Zima — nauka stylów w lekkiej atletyce. — CEZET: Harcerze jako strzelcy. — PAJA: Przysposobienie wojskowe w 62 p. p. Wlkp. — Z działalnościWojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach. — Sprawozdanie z posiedzenia Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach.

6 ILUSTRACJI W TEKSCIE.

REDAKTOR: KPT. SMOŁUCHA TADEUSZ. ODP. REDAKTOR: LEN TADEUSZ.
WYDAWCA: WOJ. KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODP. W MIKOŁOWIE.